

Zaklinanie rzeczywistości: Białoruś w obliczu pandemii COVID-19

Kamil Kłysiński, Piotr Żochowski

Według danych białoruskiego Ministerstwa Zdrowia z 3 kwietnia w kraju odnotowano 351 zakażeń wirusem SARS-CoV-2, potwierdzono również cztery przypadki śmiertelne. Do tej pory przeprowadzono ponad 30 tys. testów. Białoruś jest obecnie jedynym poza Szwecją państwem w Europie, które nie wprowadziło kompleksowych ograniczeń dla obywateli i nie wstrzymało funkcjonowania placówek edukacyjnych, uczelni wyższych czy urzędów. Nie zamknięto również granic, mimo podjęcia takich działań przez wszystkie sąsiednie kraje. Władze koncentrują się na hospitalizacji zakażonych oraz kwarantannie osób, które miały z nimi kontakt, a także przybyłych z zagranicy. Wciąż, z pewnymi niewielkimi ograniczeniami, funkcjonują sklepy, punkty usługowe, restauracje, lokale rozrywkowe, kina i teatry. Odbywa się również część imprez masowych, w tym mecze piłki nożnej i hokeja z osobistym udziałem prezydenta.

Jednocześnie na niezależnych portalach internetowych oraz w sieciach społecznościowych pojawia się coraz więcej informacji pokazujących sytuację znacznie bardziej dramatyczną od tej prezentowanej oficjalnie. Prowadzi to do wzrostu niezadowolenia kolejnych grup społecznych i manifestowania braku zaufania do oficjalnych źródeł informacji o rozprzestrzenianiu się COVID-19 na Białorusi. W rezultacie w przestrzeni medialnej funkcjonują dwa zupełnie odrębne, często wykluczające się przekazy na ten temat. Przyjęta przez władze Białorusi polityka ostentacyjnego pomniejszania skali zagrożenia epidemią, mimo trudnej sytuacji we wszystkich państwach sąsiedzkich, jest działaniem wizerunkowym mającym pokazać sprawność i siłę państwa. Ponadto Alaksandr Łukaszenka obawia się, że wprowadzenie poważnych ograniczeń pogłębi notowaną już od stycznia recesję w białoruskiej gospodarce. Jednak taka strategia może doprowadzić w najbliższej perspektywie do niekontrolowanego i szybkiego wzrostu zachorowań, co przełoży się na wzrost niezadowolenia obywateli rozczarowanych zaniechaniem władz.

Optymistyczna narracja władz...

Od momentu pojawienia się pierwszych przypadków koronawirusa na Białorusi władze niezmiennie prezentują sceptyczne stanowisko wobec ograni-

czeń wprowadzanych przez inne kraje europejskie. Alaksandr Łukaszenka wielokrotnie publicznie bagatelizował problem SARS-CoV-2, oceniając działania innych państw jako nadmierne, przesadzone i zgubne dla gospodarki. Białoruski prezydent



Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: (+48) 22 525 80 00, info@osw.waw.pl

www.osw.waw.pl

REDAKCJA MERYTORYCZNA: Wojciech Konończuk
REDAKCJA: Tomasz Strzelczyk, Szymon Szytk, Katarzyna Kazimierska
SKŁAD: Wojciech Mańkowski

Opinie wyrażone przez autorów analiz nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP.

w swoich wypowiedziach często określa atmosferę wokół pandemii mianem „psychozy” i sztucznie kreowanej paniki, zalecając obywatelom spokój, wizyty w saunie, pracę fizyczną i umiarkowane dawki alkoholu, co w jego mniemaniu ma chronić przed zakażeniem. Ostro krytykuje również sojuszniczą Rosję, która wbrew zobowiązaniom zawartym w ramach Państwa Związkowego nie konsultuje swoich działań z Mińskiem, zamyka granicę z Białorusią i tym samym utrudnia współpracę obu państw. Jednocześnie Łukaszenka pozytywnie ocenia stan białoruskiej służby zdrowia, podkreślając przy tym znaczenie utrzymania starych i dobrych w jego opinii radzieckich standardów przygotowania kadr (w tym wirusologów) oraz organizacji opieki zdrowotnej. Symbolicznym potwierdzeniem konsekwencji władz w utrzymaniu polityki ograniczonego zwalczania COVID-19 jest kontynuacja przygotowań do uroczystych obchodów 75. rocznicy zwycięstwa w II wojnie światowej, które odbędą się 9 maja br. w Mińsku.

» Białoruś jest obecnie jedynym poza Szwecją państwem w Europie, które nie wprowadziło kompleksowych ograniczeń dla obywateli.

Białoruskie Ministerstwo Zdrowia w swoich komunikatach zapewnia o dobrym przygotowaniu do walki z pandemią. Według danych resortu na 100 tys. obywateli przypada 25 respiratorów, co jest wyższym wskaźnikiem niż we Włoszech czy USA. Ponadto w szpitalach przygotowano 2200 łóżek na oddziałach zakaźnych, co w zestawieniu z oficjalnie zarejestrowaną do tej pory dynamiką zachorowań daje duży zapas bezpieczeństwa. Ministerstwo zapewnia też, że ma wystarczającą liczbę testów, a część z nich jest produkowana w krajowych laboratoriach. Dla poparcia swojej argumentacji władze przywołują te wypowiedzi przedstawicieli WHO, które zawierają pozytywne oceny prowadzonej na Białorusi profilaktyki i leczenia zakażonych.

Postawa Łukaszenki wpłynęła na sposób działania resortów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. 21 marca za priorytetowe zadanie do realizacji przez KGB prezydent uznał przeciwdziałanie rozpo-

wszechnianiu informacji o skali rozwoju pandemii. Podobny mechanizm tuszowania rzeczywistej sytuacji epidemiologicznej został wprowadzony w siłach zbrojnych. Nie przerwano ćwiczeń jednostek wojskowych odbywających się w ramach ogłoszonego przez prezydenta sprawdzianu gotowości bojowej i mobilizacyjnej. W przedsięwzięciu na obecnym etapie uczestniczy 3 tys. żołnierzy oraz około kilkuset rezerwistów. Resort obrony Białorusi nie podaje informacji na temat działań podjętych w związku ze zwiększonym zagrożeniem epidemiologicznym.

Rząd poinformował o rozpoczęciu prac nad programem antykrzysowym, który ma wspomóc zarówno sektor prywatny, jak i podmioty państwowe. Zgodnie z oficjalnym przekazem jest to po części odpowiedź na postulaty środowisk białoruskich przedsiębiorców, domagających się m.in. odroczenia spłat kredytów, wakacji podatkowych i zwolnień z innych opłat, trudnych do terminowego uiszczenia w związku z postępującym spadkiem obrotów (największe spadki, sięgające niemal 100%, odnotowano w turystyce, międzynarodowych przewozach pasażerskich i hotelarstwie). W najbardziej zaawansowanym stadium przygotowania jest decyzja o odłożeniu do 30 września br. opłat za wynajem pomieszczeń dla najbardziej poszkodowanych podmiotów. Ponadto białoruskie Ministerstwo Finansów oraz Bank Centralny poinformowały o podjęciu rozmów z MFW o pozyskaniu 900 mln dolarów ze specjalnej linii kredytowej na walkę ze skutkami ekonomicznymi pandemii. Podobne rozmowy prowadzone są również z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju i Bankiem Światowym. Jednocześnie Łukaszenka stanowczo przestrzegł pracodawców przed zwalnianiem pracowników, grożąc zablokowaniem ich dalszej działalności na białoruskim rynku.

Władze reagują również na przejawy zaniepokojenia społecznego. Wprowadzają szereg regulacji administracyjnych w handlu, dotyczących np. ograniczenia wzrostu cen podstawowych towarów spożywczo-przemysłowych (z paliwem włącznie) oraz zakazu eksportu masowo wykupywanych w ostatnim czasie produktów spożywczych, w tym m.in. kaszy gryczanej.

... a dramatyzm informacji nieoficjalnych

Równolegle w sieciach społecznościowych, w białoruskich mediach niezależnych i na stronach organizacji pozarządowych pojawia się sporo trudnych do zweryfikowania informacji pokazujących zupełnie inną od oficjalnego przekazu rzeczywistość. Wszyscy białoruscy lekarze są zmuszani do podpisania pisemnego zobowiązania o zachowaniu tajemnicy służbowej pod groźbą odpowiedzialności karnej. W ten sposób władze chcą się zabezpieczyć przed przenikaniem do mediów prawdziwych informacji o liczbie i stanie zdrowia chorych, a także o kondycji służby zdrowia. Dynamicznie rośnie jednak liczba chorych z diagnozą zapalenia płuc, którego objawy są zbliżone do objawów COVID-19. W związku z tym zachodzi podejrzenie, że lekarze są zmuszani do niezgodnego z prawdą klasyfikowania części chorych, tak aby ukryć prawdziwą skalę zachorowań. Z różnych miast napływają informacje o przepełnionych szpitalach, przy czym, jak wynika z wielu źródeł, najgorsza sytuacja panuje w Witebsku, gdzie wirusem zaraziło się również wielu członków personelu medycznego i gdzie miał miejsce pierwszy oficjalnie potwierdzony zgon z powodu zakażenia SARS-CoV-2. Rosnąca liczba zarażonych medyków może pośrednio wskazywać na ich niedostateczne wyposażenie w środki i odzież ochronną. Ponadto zdarzają się przypadki „zagubienia” wyników testu osób, które były objęte badaniem na obecność koronawirusa. Zachodzi podejrzenie celowego ukrywania części wyników pozytywnych.

» Za priorytetowe zadanie do realizacji przez KGB prezydent uznał przeciwdziałanie rozpowszechnianiu informacji o skali rozwoju pandemii.

Dochodzi także do zastraszania przez funkcjonariuszy KGB członków rodzin osób chorych lub zmarłych w ostatnim czasie na schorzenia zbliżone do COVID-19 (np. w Witebsku). Są oni zmuszani do milczenia na temat prawdziwych okoliczności śmierci swoich bliskich. Wzrasta także presja organów bezpieczeństwa na niezależnych dziennikarzy, blogerów i działaczy społecznych próbujących

badających realną sytuację w białoruskiej służbie zdrowia oraz informować o niej opinię publiczną. Dochodzi do prób nielegalnych rewizji i zatrzymań. Wydaje się również, że głośne w ostatnich dniach aresztowanie znanego białoruskiego dziennikarza śledczego Siarhieja Sacuka było m.in. reakcją władz na jego krytyczny artykuł o polityce informacyjnej rządzących.

Warto również zwrócić uwagę, że dane o zakażonych oraz pierwszych przypadkach śmiertelnych Ministerstwo Zdrowia podaje często z kilkudniowym opóźnieniem (np. 27 marca poinformowano o 94 zakażonych, a następnie dopiero 30 marca resort zaktualizował ich liczbę – do 152). W związku z tym nie można wykluczyć, że prawdziwe dane dotyczące zakażeń są zaniżane w konsultacji z najwyższymi władzami państwowymi (być może nawet na szczeblu głowy państwa) i dopiero podawane do publicznej wiadomości, a te bardziej realistyczne najprawdopodobniej pozostają w obiegu wewnętrznym. W tym przypadku należy założyć, że zdecydowana większość chorych jest diagnozowana z zapaleniem płuc, tak jak wskazują niepotwierdzone dane z niezależnych źródeł. Dodatkowe wątpliwości wzbudza nieprzejrzysty sposób informowania opinii publicznej, który zmusza dziennikarzy białoruskich do dokonywania samodzielnych obliczeń. Kierowane w ostatnim czasie przez WHO oraz środowisko niezależnych dziennikarzy apele o większą transparentność pozostają bez echa.

Przyczyny pasywności władz wobec COVID-19

Alaksandr Łukaszenka nie neguje występowania epidemii koronawirusa, lecz bagatelizuje skalę tego problemu i próbuje rozgrywać sytuację dla własnych celów politycznych. Z jednej strony umacnia swój wizerunek silnego przywódcy zarządzającego stabilnym, bezpiecznym i dobrze zorganizowanym państwem. Z pewnością jest to w dużej mierze podyktowane potrzebą kolejnej reelekcji w zaplanowanych na ten rok wyborach prezydenckich (ich data nie została jeszcze podana do wiadomości). Z drugiej strony instrumentalnie wykorzystuje kryzys na arenie międzynarodowej,

potępiając Rosję za brak koordynacji i konstruktywnego podejścia do współpracy z Mińskiem, usiłując jednocześnie wykorzystać pojawiające się w związku z pandemią nowe instrumenty międzynarodowej pomocy finansowej, takie jak np. linia kredytowa MFW.

” Pasywność władz wobec pandemii coraz wyraźniej kontrastuje z rosnącym poczuciem zagrożenia obywateli, którzy często sami ograniczają swoją aktywność.

Ważnym pozapolitycznym czynnikiem powstrzymującym Łukaszenkę przed kompleksową walką z COVID-19 jest obawa o stan gospodarki. Białoruś na skutek sporu naftowego z Rosją w pierwszych dwóch miesiącach br. odnotowała po raz pierwszy od kilku lat spadek PKB (o 0,6 p.p.). Według wstępnych szacunków niezależnych ekonomistów pandemia dodatkowo pogłębi recesję gospodarczą, co może oznaczać spadek PKB nawet o 10 p.p. w skali roku. Władze kraju, świadome ryzyka załamania i tak niewydolnej białoruskiej gospodarki, nie chcą dodatkowo pogarszać sytuacji poprzez wprowadzanie kosztownych finansowo ograniczeń, zbliżonych do tych zastosowanych w państwach sąsiedzkich – zarówno unijnych, jak i np. w Rosji. Jednocześnie można odnieść wrażenie, że deklarowane przez rządzących działania antykrzysowe będą miały w znacznej mierze charakter propagandowy, co jest zjawiskiem typowym dla obciążonej biurokratycznym stylem zarządzania i planowania białoruskiej polityki gospodarczej.

Choć władze oficjalnie pomniejszają skalę zagrożenia pandemią COVID-19, to jednocześnie podejmują szereg wycinkowych działań zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym, które mają zapobiec zwiększaniu się liczby zachorowań. Przykładem mogą być rekomendacje zamykania lub ograniczania działalności klubów nocnych i dyskotek wydane przez władze obwodu grodzieńskiego i brzeskiego oraz wprowadzone w całym kraju administracyjne regulowanie cen. Działania te mają jednak bardzo ograniczony charakter i ich celem jest przede wszystkim utrzymanie pod

kontrolą nastrojów społecznych, a nie ochrona zdrowia obywateli. Efektem działań operacyjnych podjętych przez KGB było objęcie ścisłym nadzorem personelu medycznego, który zobowiązano do przestrzegania tajemnicy o realnej sytuacji epidemiologicznej, by zapobiec przekazywaniu informacji na ten temat do niezależnych mediów. Potwierdzeniem tego może być wezwanie 1 kwietnia przez prokuraturę lekarki pogotowia ratunkowego w Witebsku, która podważyła w sieciach społecznościowych rzetelność oficjalnych danych Ministerstwa Zdrowia. Niewykluczone, że dojdzie do kolejnych działań tego typu ze strony organów ścigania. Charakterystycznym przykładem ograniczania przepływu danych była blokada wiadomości z Witebska. Po wystąpieniu pierwszych przypadków zakażenia jedynie dzięki odwadze mieszkańców rozpowszechniona została informacja o ograniczeniach nałożonych na funkcjonariuszy obwodowego MSW (zakaz przemieszczania się między obwodami).

Ryzyko destabilizacji?

Pasywność władz wobec pandemii coraz wyraźniej kontrastuje z rosnącym poczuciem zagrożenia obywateli, którzy często sami, bez odgórnych nakazów ograniczają swoją aktywność, przede wszystkim unikając skupisk ludzkich i rezygnując z rozrywek. W przeprowadzonym w marcu przez Międzynarodową Agencję Badań Marketingowych i Społecznych internetowym badaniu opinii (wzięło w nim udział 500 mieszkańców Mińska i miast obwodowych) 50% respondentów przyznało, że stale śledzi informacje o pandemii i czerpie je głównie z Internetu, niemal 80% stwierdziło, że bardziej zwraca uwagę na higienę osobistą, a blisko 60% – że unika zatłoczonych miejsc. Choć to badanie nie jest reprezentatywne dla całego społeczeństwa, to może wskazywać na zwiększającą się świadomość zagrożenia przynajmniej wśród mieszkańców wielkich miast. Obserwowany w ostatnich tygodniach znaczny wzrost popytu na produkty pierwszej potrzeby, w tym kaszę gryczaną, oraz spadek (o ok. 20%) obrotów kin i restauracji również wskazują na rosnące zaniepokojenie i poczucie zagrożenia obywateli, a zarazem na niski poziom zaufania do władz.

W związku z powyższym należy spodziewać się wzrostu niezadowolenia społeczeństwa, co już teraz znajduje odzwierciedlenie w apelach poszczególnych środowisk do władz o wprowadzenie szerszych ograniczeń (np. niezależnych organizacji studenckich w sprawie zamknięcia uczelni) czy też decyzji większości klubów kibiców o nieuczestniczeniu w zaplanowanych meczach. Dynamika zmiany nastrojów społecznych (trudna do dokładnego zmierzenia ze względu na brak niezależnych badań opinii) może znacząco przyspieszyć w przypadku prawdopodobnego gwałtownego wzrostu liczby zakażonych na skutek braku właściwej polityki władz. Dodatkowym czynnikiem negatywnym będzie zapewne spodziewana głęboka recesja gospodarcza. Choć na obecnym etapie trudno prognozować masowe

wystąpienia społeczne, to nie jest wykluczone, że możliwy w najbliższej perspektywie drastyczny spadek zaufania większości obywateli do władz może znacząco utrudnić sprawną organizację zaplanowanych na ten rok wyborów prezydenckich.

Co więcej, liczni białoruscy komentatorzy słusznie wskazują na analogię pomiędzy obecną polityką Łukaszenki a postawą władz ZSRR po katastrofie w Czarnobylu. Pojawiają się również przypuszczenia, że w przypadku jakiegokolwiek ewentualnej awarii w przygotowywanej do uruchomienia elektrowni jądrowej w Ostrowcu władze będą reagować w podobny sposób. Oznacza to, że białoruski reżim autorytarny nie jest zdolny do adekwatnych i transparentnych działań w sytuacji nadzwyczajnej, takiej jak pandemia COVID-19.